Składniowe paradoksy leksykalnych kalk

W pewnym reportażu radiowym usłyszałem przed paroma tygodniami następujące zdanie: «Rachunek ten jest dedykowany na budowę szpitala». Tego typu konstrukcji, w których czasownik *dedykować* znaczy tyle, co ‘przeznaczać’, Polacy używają coraz częściej. Na czym zaś polega ich istota? — Ano na tym, że oto jakiś wyraz funkcjonujący w polszczyźnie z dawien dawna w określonym znaczeniu, będący brzmieniowym odpowiednikiem słowa angielskiego, mającego w tamtym języku jeszcze inne — szersze lub węższe — znaczenie, nagle w tym właśnie nowym znaczeniu zaczyna u nas funkcjonować.

Dedykować to przecież ‘ofiarować, ofiarowywać, poświęcić, poświęcać komuś coś, np. wiersz, powieść, film’ (*tę piosenkę dedykuję moim rodzicom*) — czytamy np. w Uniwersalnym słowniku języka polskiego (Warszawa 2003, t. 1, s. 564). Tak rozumie ten czasownik przeciętny użytkownik polszczyzny. Angielskie *dedicate* to brzmieniowy i semantyczny odpowiednik naszego *dedykować*, który jednak może być także użyty w szerszym znaczeniu ‘przeznaczać’ (J. Stanisławski, K. Billip, Z. Chochołowska, Podręczny słownik angielsko-polski, Warszawa 1981, s. 181). Otwarcie się Polski na świat po roku 1989, silniejsze kontakty językowe, a przede wszystkim coraz lepsza znajomość angielskiego sprawiły, że i w polszczyźnie zaczyna się to szersze znaczenie utrwalać — zwłaszcza w tekstach technicznych, elektronicznych czy ekonomicznych — jak choćby ten przywołany na początku artykułu.

A teraz ogłoszenie ze strony internetowej jednej z polskich uczelni: «Użytkownikami strony są rodzice poszukujący wydarzeń skierowanych do dzieci oraz informacji o studiach». Jaki mechanizm doprowadził tutaj do powstania *wydarzeń skierowanych do dzieci*? — Wiadomo, że rekordy leksykalnej popularności bije teraz angielski *event* (czyt. *i'vent*). Szkoły, fundacje, domy kultury, kluby i inne instytucje społeczne nie organizują już tradycyjnych spotkań, imprez, nie planują takich czy innych przedsięwzięć, lecz myślą wyłącznie o *eventach*! Autor przywołanego ogłoszenia chciał uniknąć modnego słowa, więc je dosłownie przetłumaczył na «wydarzenie». Że powstała przy okazji nieudana syntagma *wydarzenia skierowane do dzieci*, będąca dosłownym tłumaczeniem angielskiej *event addressed to...*, uszło już jego uwagi.

I tak dochodzimy do owych — zasygnalizowanych w tytule — składniowych paradoksów leksykalnych kalk: *dedykować* pojawia się w związku składniowym tradycyjnie zarezerwowanym dla czasownika *przeznaczać* (*dedykować na coś* — tak jak *przeznaczać na coś*), *wydarzenie* zaś przyjmuje składnię konstrukcji *przedsięwzięcie skierowane do kogoś* albo *przeznaczone dla kogoś.*

Jan Miodek
Wrocław, Uniwersytet Wrocławski